

Sygn. akt I C 377/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 lutego 2022 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: sędzia Wioletta Sychniak

Protokolant: sekr. sąd. Paulina Jandula

po rozpoznaniu w dniu 21 stycznia 2022 roku w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa K. P.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

1. zasądza od (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz K. P.:

a. kwotę 18 000 (osiemnaście tysięcy) złotych z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 25 lutego 2017 roku do dnia zapłaty, tytułem zadośćuczynienia;

b. kwotę 4890 (cztery tysiące osiemset dziewięćdziesiąt) złotych z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 25 lutego 2017 roku do dnia zapłaty, tytułem kosztów pomocy osób trzecich;

2. oddala powództwo w pozostałej części;

3. zasądza od K. P. na rzecz (...) Spółki Akcyjnej w W. kwotę 352,80 zł (trzysta pięćdziesiąt dwa złote i osiemdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu;

4. nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Widzewa w Łodzi od (...) Spółki Akcyjnej w W. kwotę 1551,11 zł (tysiąc pięćset pięćdziesiąt jeden złotych i jedenaście groszy) na pokrycie kosztów postępowania tymczasowo wyłożonych przez Skarb Państwa oraz kwotę 1144,55 zł (tysiąc sto czterdzieści cztery złote i pięćdziesiąt pięć groszy) tytułem części opłaty od pozwu, od której uiszczenia zwolniona została powódka.

Sygn. akt I C 377/18

UZASADNIENIE

W pozwie złożonym 26 czerwca 2018 roku K. P. wniosła o zasądzenie od (...) Spółki Akcyjnej w W.:

- 9500 złotych tytułem zadośćuczynienia,

- 600 złotych tytułem odszkodowania za poniesione koszty leczenia, pomoc osób trzecich i utracone zarobki,

obie kwoty z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 25 lutego 2017 roku do dnia zapłaty,

- zasądzenie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu Powódka wyjaśniła, że 1 listopada 2016 roku w Ł., na ul. (...), doszło do wypadku, którego była uczestniczką. Kierująca samochodem marki V. (...) (ubezpieczona w zakresie OC w pozwanym Towarzystwie (...)) nie zachowała należytej ostrożności zbliżając się do przejścia dla pieszych. Skutkiem tego potrafiła pieszą, czyli Powódkę, powodując u niej wieloodłamowe złamanie panewki stawu biodrowego lewego ze zwichnięciem centralnym stawu oraz złamanie gałęzi kości kulszowej po stronie lewej.

Roszczenia dochodzone pozwem zmierzają do naprawienia szkody na osobie Powódki, która nie otrzymała żadnych świadczeń od ubezpieczyciela. Dochodzona przez Powódkę kwota uwzględnia jej przyczynienie się do zdarzenia szkodzącego. Powódka nie zgadza się jednak z oceną ubezpieczyciela, że jest wyłącznie winna zaistniałemu wypadkowi.

/pozew k.3 – 6/

W odpowiedzi na pozew (...) SA w W. wniosło o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od Powódki na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Pozwany zakwestionował swoją odpowiedzialność za szkodę powstałą u Powódki zarzucając, że do zdarzenia doszło z wyłącznej winy Powódki, która poruszała się w sposób rażąco naruszający przepisy ruchu drogowego. Włączając się do ruchu jako piesza, nie zachowała należytej staranności, będąc w stanie nietrzeźwości, wtargnęła nagle na pasy i spowodowała zdarzenie, w wyniku którego została potracona. W okolicznościach niniejszej sprawy zaistniała zatem przesłanka egzoneracyjna, o której mowa w art. 436 w zw. z art. 435 k.c. Na poparcie swojego stanowiska Pozwany dodał, że kierująca samochodem, oskarżona o spowodowanie zdarzenia, nie została skazana w postępowaniu karnym. Ponadto Pozwany zakwestionował wysokość dochodzonego roszczenia jako nieudowodnionego i zawyżonego.

/odpowieź na pozew k.56-59/

Polemizując ze stanowiskiem Pozwanego, strona powodowa podkreślała, że odpowiedzialność kierującej samochodem za powstanie szkody kształtuje się na zasadzie ryzyka. Tym samym ciężar dowodu co do wyłącznej winy pieszej, jak i jej ewentualnego przyczynienia, obciąża Pozwanego. Zwolnienie od odpowiedzialności sprawcy szkody może mieć miejsce jedynie wówczas, gdy wyłącznie zachowanie poszkodowanego pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą, której doznał.

W piśmie przygotowawczym, złożonym 21 października 2021 roku, Powódka dokonała zmiany przedmiotowej powództwa w ten sposób, że określiła adekwatną wysokość zadośćuczynienia na co najmniej 60 000 złotych zaznaczając, że skłonna jest przyjąć swoje przyczynienie do powstania szkody na poziomie 50%.

Rozszerzyła powództwo w ten sposób, że wniosła o zasądzenie:

- 30 000 złotych tytułem zadośćuczynienia,

- 11 610,60 złotych tytułem odszkodowania za koszty pomocy osób trzecich

z odsetkami ustawowymi od dnia 25 lutego 2017 roku do dnia zapłaty.

Na rozprawie w dniu 21 stycznia 2022 roku pełnomocnik Powódki zaznaczył, że jej stanowisko w piśmie zawierającym rozszerzenie powództwa nie jest równoznaczne z przyznaniem zasadności zarzutu przyczynienia się do powstania szkody. Powódka ostatecznie stanęła na stanowisku, że nie przyczyniła się do powstania szkody, ewentualnie przyczyniła się w minimalnym stopniu.

/pisma przygotowawcze k. 374-377, 443-444,

protokół rozprawy k. 469v i 470 [01:28:35]/

Pozwany nie uznał powództwa w żadnej części i podtrzymał swoje stanowisko w niezmienionej formie. ***/pismo przygotowawcze k. 452/***

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

1 listopada 2016 roku E. C. kierowała samochodem osobowym marki V. (...) nr rej. El 785UC. Jechała ulicą (...), od ul. (...) w kierunku ul. (...). Dojeżdżając do przejścia dla pieszych na wysokości posesji nr (...), widziała pieszą idącą chodnikiem po prawej stronie, patrząc w kierunku jazdy samochodu. Piesza szła energicznie, kiedy była na wysokości przejścia dla pieszych, bez zatrzymywania się weszła na pasy. Była skierowana tyłem do samochodu; wchodząc na przejście dla pieszych, nie upewniła się, czy nie nadjeżdża żaden pojazd. Na pasy weszła lekko pod skosem dla kierunku jazdy samochodu. Piesza przeszła do 3 pasa i wówczas została uderzona przez samochód kierowany przez E. C.. Piesza nie doszła do środka jezdni. Kierująca samochodem próbowała ominąć pieszą, odbijając w prawą stronę, ale nieskutecznie. Uderzyła pieszą lewym przednim bokiem swojego samochodu. Piesza upadła na maskę samochodu, uderzyła głową w przednią szybę i upadła na asfalt.

E. C. jechała z prędkością nie przekraczającą 50 km/h. Dojeżdżając do przejścia dla pieszych, nie zmniejszyła prędkości. Widząc pieszą idącą chodnikiem szybkim krokiem uznała, że piesza spieszy się na tramwaj, choć nie widziała tramwaju. W pobliżu miejsca zdarzenia jest zlokalizowany przystanek tramwajowy. Kierująca zaczęła hamować, kiedy zauważyła, że piesza wchodzi na pasy.

Do wypadku doszło we wczesnych godzinach popołudniowych, około 13:30. Warunki drogowe były dobre. Było zachmurzenie, ale nie padało; jezdnia była sucha. Ruch był niewielki. W kierunku, w którym jechała kierująca V., nie jechały inne pojazdy. Z naprzeciwka jechał samochód, którego kierowca zatrzymał się, widząc wypadek.

W dniu zdarzenia K. P. wracała do domu z cmentarza. Po drodze chciała wejść do sklepu, dlatego zdecydowała się przejść na drugą stronę ulicy. Przed zdarzeniem piła alkohol (wódke). Badanie alcosensorem, wykonane o godz. 13:53 wykazało 0,70 mg/l, a o godz. 14:17 – 0,75 mg/l. Po przyjęciu do szpitala, badanie wykonane o godz. 16:31 wykazało 1,02 g/l alkoholu we krwi.

Na miejsce zdarzenia zostały wezwane patrol Policji i karetka pogotowia ratunkowego. Udzielono Powódce pomocy lekarskiej jedynie w zakresie zaopatrzenia rany na głowie, bo odmówiła zgody na przewiezienie do szpitala, choć nie była w stanie chodzić o własnych siłach. Na miejsce wypadku przyjechali matka i syn Powódki i to oni przewieźli ją do szpitala.

/notatka urzędowa k. 2 i 3, protokół z badania trzeźwości k. 11

protokół oględzin miejsca wypadku drogowego k. 4-5,

szkic miejsca wypadku drogowego k. 6, oświadczenie k. 7,

- wszystkie w załączonych aktach 1 Ds.474/2017,

historia choroby k. 170,

karta zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego k. 248,

zeznania świadka M. W. k. 312-313 i 324 [00:07:24-00:12:31],

zeznania świadka E. C. k. 320-321 i 323 [00:42:10-01:11:28],

zeznania Powódki k. 318-319 i 323 [00:02:14-00:37:33] oraz k. 469 i 470 [01:04:32-01:26:11]/

Kierująca samochodem V. (...) nie miała możliwości uniknięcia wypadku bez względu na to, czy piesza zatrzymała się przy krawędzi chodnika przed wkroczeniem na jezdnię, czy wkroczyła na jezdnię bez zatrzymania się przy krawędzi jezdni i bez względu na to, czy szła szybkim krokiem, czy wolno. Uwzględniając możliwą prędkość, z jaką poruszał się samochód (50 km/h), to przy prędkości pieszej na poziomie 1,10 m/s, w chwili powstania stanu zagrożenia, samochód

znajdował się w odległości 27,5 m od miejsca kolizji. Przy uwzględnieniu większej prędkości pieszej (1,57 m/s) ta odległość była jeszcze mniejsza, tj. 19,2 m. Natomiast odległość niezbędna do zatrzymania pojazdu przed torem ruchu pieszego wynosiła 32,7 m. Gdyby samochód jechał z mniejszą prędkością – 45 km/h, to odległość niezbędna do zatrzymania pojazdu przed torem ruchu pieszego wynosiła 28 m.

/opinia pisemna biegłego W. S. k. 326-363,

opinia ustna biegłego W. S. k. 468-469 i 470 [00:11:18-01:04:04],

dowód z dokumentu: opinii R. B. k. 40-75 w aktach 1 Ds.474/2017/

Dochodzenie w sprawie zdarzenia drogowego z 1 listopada 2016 roku zostało umorzone postanowieniem z 24 października 2017 roku z powodu braku znamion czynu zabronionego i zatwierdzone przez Prokuratora Prokuratury Rejonowej Ł. w dniu 30 października 2017 roku. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi, rozpoznając zażalenie K. P. na postanowienie z 24.10.2017 r., zatwierdzone przez Prokuratora w dniu 30.10.2017 r., utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie.

/postanowienie o umorzeniu k. 80-81, odpis postanowienia SR k. 95-96

- wszystkie w załączonych aktach 1 Ds.474/2017/

K. P. przebywała w Miejskim Centrum Medycznym im. dr K. J. (1) w Ł. od 1 listopada do 10 listopada 2015 roku z rozpoznaniem złamania panewki stawu biodrowego lewego i rany tłuczonej głowy. Wykonane badania obrazowe potwierdziły wieloodłamowe złamanie panewki stawu biodrowego lewego oraz złamanie gałęzi kości kulszowej po lewej stronie. Przeprowadzono leczenie polegające na założeniu wyciągu szkieletowego nadkostkowego kończyny dolnej lewej.

Powódka została wypisana do domu z zaleceniem nieobciążania lewej nogi do 3 miesięcy (chodzenie o kulach), kontroli po tym okresie w poradni ortopedycznej i stosowaniu profilaktyki przeciwzakrzepowej przez 6 tygodni od urazu.

Do poradni ortopedyczno –urazowej K. P. zgłosiła się 10 lutego 2017 r. Lekarz ortopeda stwierdził wówczas zrost kości bez przebudowy i niewielkie cechy zmian zwyrodnieniowych lewego stawu biodrowego. Na kolejnej wizycie, w kwietniu 2017 r. lekarz stwierdził zrost złamań i zalecił chodzenie ze stopniowym obciążaniem lewej kończyny dolnej; skierował Powódkę na rehabilitację. K. P. korzystała z 3 serii zabiegów rehabilitacyjnych, refundowanych przez NFZ.

Powódka kontynuowała leczenie w 2017 i 2018 roku.

/wyniki badań k. 13-16, 18, 30-32, 270-271, karta informacyjna k. 25,

historia choroby k. 19-24, 28-29 i 33-34, 76-77, 84-85, 162-203, 265-268,

zaświadczenia dot. zabiegów rehabilitacyjnych k. 264,

zeznania świadka M. W. k. 312-313 i 324 [00:12:31-00:21:30],

zeznania Powódki k. 318-319 i 323 [00:02:14-00:37:33] oraz k. 469 i 470 [01:04:32-01:26:11]/

W lutym 2017 roku K. P. zgłosiła się do poradni neurologicznej. Skarżyła się na bóle i zawroty głowy, szumu uszne, płaczliwość. Wdrożono leczenie farmakologiczne.

W marcu 2017 roku Powódka zgłosiła się do poradni laryngologicznej; skarżyła się na szumy uszne. W dokumentacji opisywano obustronny ubytek słuchu II stopnia i pogorszenie słuchu stwierdzone badaniem kontrolnym, niedosłuch po wypadku.

K. P. w grudniu 2017 roku zgłosiła się do poradni zdrowia psychicznego. Skarżyła na trudności ze snem, wybuchowość, nadpobudliwość, problemy z poruszaniem. Lekarz zdiagnozował u niej zaburzenia depresyjno – lękowe.

Do poradni Powódka zgłosiła się kilkakrotnie, ostatni raz we wrześniu 2019 roku.

/historia choroby k. 78-83 i ta sama k. 252-257, 228-321, 232-237,

zeznania świadka M. W. k. 312-313 i 324 [00:07:24-00:33:25],

zeznania Powódki k. 318-319 i 323 [00:02:14-00:37:33] oraz k. 469 i 470 [01:04:32-01:26:11]/

Po powrocie ze szpitala do domu Powódka pozostawała cały czas w łóżku. Była całkowicie niesprawna, nie mogła stanąć na pięcie, ani na palcach, więc leżała w łóżku. Wymagała pomocy przy czynnościach higienicznych, przygotowywaniu posiłków, sprzątaniu. Pomoc obejmowała takie czynności, jak podawanie basenu, mycie. Pomoc świadczył jej partner życiowy M. W., matka Powódki i jej syn. Powódka nie chodziła przez kilka miesięcy po wypadku.

Powódka stała się bardziej samodzielna, kiedy zaczęła chodzić o kulach. Mogła przygotowywać sobie posiłki, nadal jednak wymagała pomocy, np. przy robieniu zakupów.

Dla Powódki okres leczenia stanowił trudną sytuację z uwagi na niesprawność, unieruchomienie i konieczność korzystania z pomocy przy wszystkich czynnościach, w tym przy czynnościach higienicznych. Pomimo przyjmowania silnych leków przeciwbólowych (K.) i tak odczuwała ból w okolicy złamania. W tym czasie nie pracowała, korzystała z zasiłków z pomocy społecznej. Spędzała czas oglądając telewizję. Złe samopoczucie psychiczne skłoniło Powódkę do zgłoszenia się do lekarza psychiatry.

/zeznania świadka M. W. k. 312-313 i 324 [00:07:24-00:33:25],

zeznania Powódki k. 318-319 i 323 [00:02:14-00:37:33] oraz k. 469 i 470 [01:04:32-01:26:11]/

K. P. w wyniku zdarzenia z 1 listopada 2016 roku doznała wielomiejscowych złamań lewej kości miedniczej: nadłamania dna panewki lewego stawu biodrowego (centralne zwichnięcie I°), wieloodłamowego złamania lewej kości łonowej, wieloodłamowego złamania gałęzi lewej kości kulszowej i stłuczenia ze skręceniem lewego stawu kolanowego oraz urazu głowy z raną tłuczoną. Po leczeniu zachowawczym i usprawniającym pozostały u niej ślady po wyciągu bezpośrednim za dalszą nasadą lewej kości piszczelowej. Pozostały również niewielkie ograniczenie ruchomości lewego stawu biodrowego i lewego stawu kolanowego, niewielka blizna na czole, okresowy zespół bólowy i poczucie pogorszenia sprawności.

Uszczerbek na zdrowiu Powódki w zakresie narządów ruchu, będący skutkiem doznanych urazów, wynosi 17% z uwagi na rozległość urazów (wystąpienie wielomiejscowych złamań w obrębie całej lewej kości miedniczej, obejmującej kość łonową, kulszową i biodrową wraz z panewką stawu biodrowego) i ostateczny dość dobry wynik czynnościowy.

Centralnym zwichnięciem I° stawu biodrowego specjaliści ortopedzi określają każde złamanie dna panewki stawu biodrowego bez przemieszczenia odłamów; opisywane jest również jako nadłamanie lub pęknięcie. W sytuacji, gdy dochodzi do rzeczywistego zwichnięcia czyli faktycznego przemieszczenia powierzchni stawowych w przypadkach wieloodłamowych złamań dna panewki z przemieszczeniem, w wyniku których głowa kości udowej penetruje w głąb miednicy przez rozkawałkowane dno zagłębienia tworzącego panewkę, w dokumentacji medycznej określa się jako „centralne zwichnięcie II° i III°”. U Powódki doszło wyłącznie do nadłamania panewki, nie doszło do przemieszczenia odłamów złamania, ani penetracji głowy kości udowej w głąb miednicy.

Zakres cierpień fizycznych Powódki w związku z doznanymi obrażeniami w wypadku z 1 listopada 2016 roku był duży. Wiązał się z koniecznością pozostawania przez dwa tygodnie w niewygodnej pozycji z założonym wyciągiem bezpośrednim, długotrwałym pozostawaniem nieprzerwanie w łóżku w dalszym okresie czasu, chodzeniem przy pomocy kul, koniecznością wykonywania ćwiczeń usprawniających, odczuwaniem bólu.

Podczas pobytu w szpitalu (9.11.2016 r.) Powódkę spionizowano i usprawniono do chodzenia przy pomocy kul bez obciążania lewej kończyny dolnej. Została wypisana do domu ze szpitala z zaleceniem chodzenia przy pomocy kul bez obciążania lewej kończyny dolnej. To oznaczało, że nie miała zalecenia pozostawiania stale w pozycji leżącej, jednak była w stanie poruszać się (przemieszczać po domu) w ograniczonym zakresie z pomocą dwóch kul i pomocą osób towarzyszących od lutego 2017 roku. Od kwietnia 2017 roku mogła poruszać się przy pomocy kul ze stopniowym obciążaniem lewej nogi. Od lutego 2017 roku Powódka nie mogła chodzić z pełnym obciążeniem lewej nogi. W oparciu o zdjęcie RTG z 10.02.2017 r. lekarz stwierdził zrost bez pełnej przebudowy, co nie uzasadniało zalecenia chodzenia z pełnym obciążeniem lewej nogi. Nadłamanie kostnego dna panewki stawu biodrowego zawsze wiąże się ze znacznym stłuczeniem chrząstki stawowej. Jej regeneracja jest możliwa w sytuacji zapewnienia ruchu w odciążonym stawie, może trwać od 3 do 6 miesięcy. Skrócenie tego czasu grozi progresją zmian zwyrodnieniowych, wiąże się również ze znacznymi dolegliwościami bólowymi.

Z uwagi na obrażenia narządów ruchu, występowała potrzeba szerokiej pomocy Powódce przez osoby trzecie przez okres 3 miesięcy po wypadku przez około 6 godzin dziennie, a następnie przez dalsze 6 miesięcy przez około 3 godziny dziennie oraz przez 1 miesiąc przez godzinę dziennie. Pomoc obejmowała wszystkie czynności związane z obsługą dorosłego człowieka leżącego z możliwością siadania i sprawnymi rękoma; dotyczyła czynności higienicznych, ubierania się, asekuracji w czasie chodzenia, przenoszenia przedmiotów. W późniejszym okresie pomoc była niezbędna przy wykonywaniu czynności związanych z większym wysiłkiem, długotrwałym stanem lub chodzenie, związanych z koniecznością użycia jednocześnie obu rąk.

Leczenie Powódki zostało zakończone z dość dobrym wynikiem. Rokowania na przyszłość są dość dobre. Powódka odzyskała dobry zakres ruchomości lewego stawu biodrowego. Pozostaje u niej niewielkie ograniczenie ruchomości lewego stawu kolanowego, a utrzymujące się dolegliwości są związane z występującymi u niej zmianami zwyrodnieniowymi w obrębie kręgosłupa, stawów biodrowych i stawu kolanowego lewego. Nie można wykluczyć w przyszłości postępowania zmian zwyrodnieniowych w lewym stawie biodrowym i kolanowym.

/opinia biegłego ortopedy A. W. k. 380-394,

uzupełniająca opinie pisemne k. 418-420, 455-456/

Aktualnie (od grudnia 2021 r.) Powódka pracuje w firmie zajmującej się sprzątniem. Mieszka na trzecim piętrze budynku, co stanowi dla niej utrudnienie, bo nadal ma problemy z chodzeniem po schodach. Skarży się na bóle stawów, bóle głowy, bóle biodra. Stara się ograniczać przyjmowanie leków przeciwbólowych, bo uważa że ich nadmiar również szkodzi zdrowiu, jednak przyjmuje K. codziennie. Powódka uskarża się na niedosłuch i okresowe pogorszenie słuchu (czasami słyszy lepiej, czasami gorzej). Nie korzysta z aparatów słuchowych pomimo zalecenia ich przez lekarza, z powodu braku środków na ich zakup.

/zeznania świadka M. W. k. 312-313 i 324 [00:07:24-00:33:25],

zeznania Powódki k. 318-319 i 323 [00:02:14-00:37:33] oraz k. 469 i 470 [01:04:32-01:26:11]/

Poszkodowana zgłosiła szkodę pozwanemu Towarzystwu (...) w dniu 24 stycznia 2017 r. (data prezentaty Towarzystwa).

Domagała się wypłaty:

- 200 000 złotych tytułem zadośćuczynienia,

- 40 000 złotych tytułem odszkodowania.

Pozwany kolejnymi decyzjami z 2017 roku i 2018 roku odmówił wypłaty świadczeń, powołując się na brak podstaw swojej odpowiedzialności.

/zgłoszenie szkody k.10-12 i w aktach szkody na płycie CD – k. 69,

decyzje o odmowie wypłaty świadczeń - aktach szkody na płycie CD – k. 69/

Stawki pełnej odpłatności za godzinę usług (...) w Ł. kształtowały się następująco:

- od lipca 2013 roku do 31 grudnia 2016 roku – 11 złotych za godzinę,

- od 1 stycznia 2017 roku – 18,60 złotych za godzinę.

W powyższym okresie stawki za usługi opiekuńcze w soboty, niedziele i święta wynosiły po 22 zł/h. **/informacje (...) k. 445, 446/**

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dowodów zebranych w sprawie i wyszczególnionych powyżej.

Na wniosek strony pozwanej została zebrana dokumentacja medyczna, dotycząca leczenia Powódki w różnych zakładach opieki zdrowotnej. Jednak nie wszystkie dokumenty okazały się istotne dla oceny jej stanu zdrowia po wypadku z 1 listopada 2016 roku. Nadesłana przez Szpital im. dr K. J. dokumentacja z leczenia Powódki w 2015 roku nie wniosła do sprawy nic istotnego. Z zapisów w tej części dokumentacji medycznej (k. 130-161) wynika, że Powódka nadużywała alkoholu, co skutkowało okresowym pogorszeniem stanu zdrowia. Nie ma to jednak przełożenia na stan jej zdrowia po wypadku z 1.11.2016 r.

Podobnie rzecz się ma z dokumentacją z k. 123, z k. 206-225, z k. 237-247.

Na podstawie art. 235² § 1 pkt. 4 k.p.c. Sąd pominął wniosek Pozwanego o zwrócenie się do Miejskiego Ośrodka (...) w Ł. o udzielenie informacji o posiadanym monitoringu z miejsca zdarzenia z 1.11.2016 r. Przeprowadzenie dowodu z nagrania monitoringu, w sytuacji gdyby został na nim utrwalony przebieg wypadku z udziałem Powódki, niewątpliwie stanowiłby istotny dowód w sprawie, powalający usunąć wiele wątpliwości dotyczących przebiegu zdarzenia. Dowód ten nie był jednak możliwy do przeprowadzenia. W załączonych aktach dochodzenia znajduje się informacja Miejskiego Ośrodka (...) (k. 19), z której wynika, że już w styczniu 2017 roku nagranie z 1.11.2016 r. nie było dostępne, bo zapis ze względów technicznych jest przechowywany tylko przez 30 dni. Jest więc oczywiste, że i Sądowi nie udostępniono by nagrania z powodu jego braku.

Uczestniczki wypadku z 1.11.2016 r. przedstawiły w sprawie dwie różne wersje jego przebiegu. Kierująca V. zeznała, że Powódka szła chodnikiem po prawej stronie dla kierunku ruchu pojazdu, a następnie bez upewnienia się co do możliwości bezpiecznego wkroczenia na jezdnię, weszła na przejście dla pieszych tuż pod nadjeżdżający samochód. W tej wersji Powódka przed wejściem na pasy, swoim zachowaniem nie manifestowała zamiaru przejścia przez jezdnię. Natomiast według Powódki, doszła ona do przejścia dla pieszych, upewniła co do możliwości bezpiecznego wkroczenia na jezdnię i – po stwierdzeniu, że jedyny samochód znajduje się w dużej odległości od niej – weszła na pasy, przeszła odległość około 3 pasów i została uderzona przez samochód.

Przedstawiana przez Powódkę wersja zdarzenia w niniejszej sprawie jest taka sama, jak w toku dochodzenia. Ale zeznania kierującej samochodem również pokrywają się z tymi, które złożyła w toku dochodzenia.

W ocenie Sądu bardziej wiarygodna jest wersja kierującej V.. Jest ona spójna wewnętrznie: świadek zeznała, że ruch na ul. (...) w dniu zdarzenia był minimalny, a zauważona przez nią piesza swoim zachowaniem nie manifestowała zamiaru przejścia przez jezdnię. To wyjaśnia zachowanie kierującej samochodem, która nie zmniejszyła prędkości pojazdu zbliżając się do przejścia dla pieszych, a hamowanie zaczęła, kiedy piesza weszła na jezdnię. Podjęte przez nią działania w postaci hamowania pojazdu i ominięcia pieszej z prawej strony okazały się nieskuteczne z uwagi na zbyt bliską odległość samochodu od pieszej.

Wersja przedstawiona przez Powódkę nie jest spójna. Przede wszystkim należy zauważyć, że do wypadku doszło na wąskiej ulicy, co pokazują fotografie wykonane na miejscu zdarzenia i następnie zamieszone w opinii biegłego W. S.

(str. 5 opinii, k. 330). Powódka twierdzi, że przed wejściem na pasy upewniła się, że samochód jest daleko, a następnie przeszła może na 3 pas, ale nie doszła do środka jezdni. Z tego wynika, że po przejściu dla pieszych wykonała kilka kroków, co nawet przy wolnym tempie chodu nie mogło zająć dużo czasu. Jej opis zdarzenia nie tłumaczy, jak to możliwe, że samochód, który „daleko”, nagle znalazł się na przejściu dla pieszych i ją potrafił. Podany przez Powódkę opis w żaden sposób nie pozwala, nawet w przybliżeniu, oszacować odległości samochodu od przejścia dla pieszych, kiedy Powódka go zauważyła. Gdyby samochód znajdował się rzeczywiście w znacznej odległości od przejścia dla pieszych, to Powódka zdążyłaby przejść przez wąski pas jezdni, zanim samochód dojechałby do pasów. Możliwość są dwie: albo samochód nie był tak daleko, jak opisywała to Powódka, albo nie upewniła się, czy do przejścia zbliża się jakiś pojazd. Zeznania Powódki nie wskazują na to, by przed wejściem na pasy próbowała ocenić, czy samochód jedzie szybko, czy wolno, co również miało znaczenie dla możliwości bezpiecznego przejścia przez jezdnię. Dostrzec należy, że w chwili wypadku Powódka była nietrzeźwa. Jej zeznania co do tego, że piła alkohol na imprezie zakończonej około 2 nad ranem również nie są wiarygodne. Badania wykonane na miejscu wypadku w odstępie około 20 minut wskazują, że stan jej nietrzeźwości się powiększał (z 0,7 do 0,75 promila) i trwał dalej, bo badanie wykonane o godz. 16:30 wykazało 1,02 g/l alkoholu we krwi. W protokole badania trzeźwości (k. 11 w aktach Ds. 474/2017) zamieszczono informację o spożyciu przez Powódkę 0,5 l wódki o godz. 10:00. Biorąc pod uwagę wyniki jej badań, to jest stan zgodny z prawdą.

W ocenie Sądu działanie alkoholu miało znaczenie na zachowanie Powódki na drodze. Odwołując się do wiedzy powszechnie dostępnej, należy podkreślić, że działanie alkoholu negatywnie wpływa na postrzeganie i dokonanie prawidłowej oceny odległości i prędkości samochodu. Sprzyja również zachowaniom ryzykownym. Jest bardziej prawdopodobne, że nietrzeźwa Powódka wkraczając na przejście dla pieszych w ogóle nie upewniła się, czy nie nadjeżdża do niego samochód. Natomiast przy przyjęciu wersji Powódki, jej stan nietrzeźwości niewątpliwie utrudnił dokonanie poprawnej oceny odległości i prędkości nadjeżdżającego pojazdu.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Stosownie do brzmienia przepisu art. 436 § 1 k.c. w związku z art. 435 § 1 k.c. samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody, ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch takiego środka, chyba, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Okolicznością niekwestionowaną przez strony jest fakt ubezpieczenia kierującej V. w zakresie OC w pozwanym Towarzystwie (...). Mając zatem na uwadze powyższe oraz treść art. 822 k.c. stanowiącego, że przez umowę odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczony, trzeba przyjąć, że na tle obowiązującego prawa roszczenie Powódki, powołującej się na okoliczność doznania szkody wskutek potrącenia samochodem marki V. (...) nr rej. (...), co do zasady w stosunku do Pozwanego znajduje swoją podstawę prawną.

Niewątpliwie doszło do wypadku 1 listopada 2016 roku, a jego skutkiem było uszkodzenie ciała Powódki.

Spór stron koncentrował się wokół przyczyn zdarzenia wywołującego szkodę u Powódki, jej rozmiaru i wysokości adekwatnego zadośćuczynienia oraz odszkodowania.

Podmiot ubezpieczony u Pozwanego odpowiada na zasadzie ryzyka, co zwalniało poszkodowaną z obowiązku dowodzenia winy. Jednak, stosownie do art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c., na Powódce spoczywał ciężar udowodnienia pozostałych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, tj. szkody i związku przyczynowego pomiędzy ruchem samochodu a szkodą na osobie Powódki. Z kolei na Pozwanym ciążył obowiązek udowodnienia przesłanek egzoneracyjnych, tj. faktu, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanej lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

W pierwszej kolejności rozważenia wymagał zarzut Pozwanego, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanej (art. 435 § 1 k.c. w związku z art. 436 § 1 k.c.)

Przyjęcie odpowiedzialności posiadacza mechanicznego środka komunikacji wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody na zasadzie ryzyka jest uzasadnione zwiększonym ryzykiem dla otoczenia, powodowanym przez jego ruch. Wskutek ruchu mechanicznego środka komunikacji powstają szkody, którym nikt nie zawinił, a nawet, których nie można było przewidzieć i którym nie można było zapobiec. Pomiedzy ruchem mechanicznego środka komunikacji a szkodą musi jednak istnieć adekwatny związek przyczynowy. Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka nie może iść tak daleko, aby wiązać ją z każdym ruchem pojazdu. Jednocześnie jednak orzecznictwo zmierza ku zapewnieniu poszkodowanemu możliwie wysokiego poziomu ochrony, a zaistnienie przesłanek egzoneracyjnych jest wykładane ściśle. Należy uznać za ugruntowane w judykaturze Sądu Najwyższego i sądów powszechnych stanowisko, według którego ocena winy poszkodowanego, jako okoliczność egzoneracyjna musi być dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego. Przewidziana w art. 435 § 1 k.c. wyłączna wina w spowodowaniu szkody występuje wtedy, gdy zawinione zachowanie poszkodowanego było jedyną przyczyną sprawczą. Istnieć więc musi normalny związek przyczynowy wyłącznie pomiędzy zawinionym zachowaniem się poszkodowanego a doznana przez niego szkoda, a ruch pojazdu jest tylko czynnikiem przypadkowym, który został włączony do postępowania poszkodowanego i umożliwił mu wyrządzenie sobie szkody (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z 28.02.2020 t., II CSK 668/18 /Lex nr 3221357/, Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z 16.07.2019 r., III APa 12/19 /Lex nr 2713564/). Jak obrazowo ujął to Sąd Apelacyjny w Lublinie (wyrok z 22.03.2021 r., I ACa 997/19, Lex nr 3184356): „Wyłączona jest egzoneracja podmiotu odpowiadającego na zasadzie ryzyka, oparta na przesłance "wyłącznej winy osoby trzeciej", jeżeli przebieg zdarzenia drogowego nie jest bezwzględnie jednoznaczny. Jeżeli przy ocenie tego przebiegu pojawiają się choćby najmniejsze wątpliwości, nakazujące sądowi rozważanie różnych wariantów zdarzenia w kontekście zachowania uczestników, to samoistnie wyklucza to możliwość egzonerowania podmiotu opisanego w hipotezie art. 436 § 1 k.c.”

Przenosząc powyższe uwagi na grunt rozpoznawanej sprawy, skonstatować należy, że wbrew stanowisku Pozwanego, nie zachodzi w niniejszej sprawie wskazywana przesłanka egzoneracyjna. Natomiast zebrany w sprawie materiał dowodowy i dokonane ustalenia faktyczne uzasadniają przyjęcie, że Powódka przyczyniła się do powstania szkody na jej osobie.

Do wypadku doszło, gdy Powódka znajdowała się na wyznaczonym przejściu dla pieszych. Zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2021 r., poz. 450 t.j.), w brzmieniu obowiązującym w dacie wypadku, pieszy przechodząc przez jezdnię zobowiązany był zachować szczególną ostrożność oraz korzystać z przejścia dla pieszych. Pieszy znajdujący się na przejściu dla pieszych miał pierwszeństwo przed pojazdem. Zaś przepis art. 14 prawa o ruchu drogowym zakazuje pieszym wchodzenia na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem, w tym również na przejściu dla pieszych. Z kolei art. 26 ust. 1 prawa o ruchu drogowym, w brzmieniu obowiązującym w dacie wypadku, nakazywał kierującemu pojazdem, zbliżającemu się do przejścia dla pieszych, zachowanie szczególnej ostrożności i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na tym przejściu.

Analizując ustalony w sprawie stan faktyczny pod kątem przytoczonych przepisów, stwierdzić należy, że Powódka wchodząc na przejście dla pieszych bez upewnienia się, czy nie dojeżdża do niego samochód, naruszyła nakaz zachowania szczególnej ostrożności, o którym mowa w art. 13 ust. 1 prawa o ruchu drogowym. Należy więc uznać za trafny wniosek biegłego W. S. z jego opinii pisemnej co do tego, że to zachowanie Powódki było nieprawidłowe i stanowiło zasadniczą przyczynę wypadku.

Opinia biegłego była kwestionowana przez stronę powodową, a zasadniczym powodem było stwierdzenie biegłego, że kierującej samochodem nie można przypisać winy za spowodowanie wypadku, skoro odpowiedzialność kierującej jest oparta na zasadzie ryzyka. Można zgodzić się z pełnomocnikiem Powódki, że dla ustalenia odpowiedzialności samodzielnego posiadacza pojazdu mechanicznego za szkodę wywołaną jego ruchem nie ma potrzeby badania winy posiadacza pojazdu. Precyzyjnie rzecz ujmując, biegły sformułował w opinii wniosek, że „kierującej pojazdem V. nie można zarzucić błędu w taktyce i technice jazdy”. Niemniej jednak z tym wnioskiem nie można się zgodzić w całości.

Trafna jest uwaga, że w stanie prawnym obowiązującym w 2016 roku kierujący pojazdem mechanicznym nie miał obowiązku ustąpić pierwszeństwa pieszemu dopiero zamierzającemu wejść na przejście dla pieszych. Miał prawo oczekiwać, że pieszy widząc nadjeżdżający samochód, znajdujący się w pobliżu przejścia dla pieszych, powstrzyma się od wejścia na jezdnię. Jednocześnie zbliżając się do przejścia dla pieszych miał obowiązek zachowania szczególnej ostrożności. Zgodnie z art. 2 pkt. 22 prawa o ruchu drogowym, zasada szczególnej ostrożności polega na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie.

W ocenie Sądu kierująca V. nie zachowała szczególnej ostrożności zbliżając się do przejścia dla pieszych na ul. (...). Sama bowiem przyznała, że zbliżając się do tego przejścia nie zmniejszyła prędkości samochodu. Jechała z prędkością administracyjnie dopuszczalną. Nie jest jednak uprawione założenie, że prędkość administracyjnie dozwolona jest w każdym przypadku prędkością bezpieczną, umożliwiającą panowanie nad pojazdem i odpowiednio szybkie reagowanie w razie zmiany sytuacji na drodze. Kierująca V. zbliżała się do przejścia dla pieszych, powinna więc zachować szczególną ostrożność, zwłaszcza, że w zasięgu wzroku widziała pieszą. Wprawdzie, kiedy zauważyła pieszą, to Powódka swoim zachowaniem nie sygnalizowała zamiaru przejścia przez jezdnię, ale sam fakt zbliżenia się do przejścia dla pieszych powinien skłonić kierującą samochodem do zmniejszenia prędkości. Zwłaszcza, że nie jechała zupełnie pustą drogą, na której nie było żadnych innych uczestników ruchu drogowego. Według zeznań kierującej V. dostrzegła ona, że piesza porusza się szybko, spieszy się, ale założyła że idzie na przystanek tramwajowy. Nie jest to argument usprawiedliwiający zignorowanie nakazu zachowania szczególnej ostrożności przy dojeżdżaniu do przejścia dla pieszych.

Biegły zwrócił uwagę na niewłaściwe oznakowanie przejścia dla pieszych, na którym doszło do wypadku z udziałem Powódki. W ocenie Sądu nie miało to jednak znaczenia dla zachowania kierującej samochodem, ponieważ z jej zeznań wynika, że wiedziała, iż zbliża się do przejścia dla pieszych. Powinna więc zachować się zgodnie z nakazem z art. 26 ust. 1 prawa o ruchu drogowym bez względu na prawidłowe lub nieprawidłowe jego oznakowanie. Ponadto nieprawidłowe oznakowanie przejścia dla pieszych, nie zwalnia samoistnego posiadacza pojazdu mechanicznego z odpowiedzialności za szkodę wywołaną ruchem tego pojazdu. Co więcej, stanowi poważny argument za uznaniem, że nie doszło do powstania szkody z wyłącznej winy poszkodowanej, skoro przyczyną wypadku (a w konsekwencji szkody) mogło być nieprawidłowe oznakowanie drogi.

Należy zwrócić uwagę jeszcze na jedną okoliczność: prędkość samochodu w obliczeniach biegłego została przyjęta szacunkowo, jedyne w oparciu o nieprecyzyjne zeznania uczestników wypadku. Nie ma obiektywnych danych, że wynosiła dokładnie 50 km/h, choć jest to bardzo prawdopodobne. Gdyby jednak była niższa, to krótsza byłaby droga hamowania samochodu. Przy prędkości 45 km/h, kierująca mogła skutecznie zahamować na odcinku 28 metrów. Nie da się wykluczyć, że wówczas do potrącenia pieszej mogłoby nie dojść chyba, że kierująca nie zareagowała odpowiednio na powstałe na drodze zagrożenie. To jest jedynie hipoteza, ale skoro nie ma pewności co do prędkości samochodu, to nie może być mowy o wyłącznej winie poszkodowanej w rozumieniu art. 435 k.c.

Podsumowując: w ustalonym stanie faktycznym, poza zachowaniem Powódki, były inne przyczyny wypadku, co wyklucza, że do szkody doszło z wyłącznej winy poszkodowanej.

Zgodnie z art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Przy odpowiedzialności na zasadzie ryzyka - obok wymagania adekwatnego związku przyczynowego - wystarczy obiektywna nieprawidłowość zachowania się poszkodowanego. Jeżeli natomiast odpowiedzialność za szkodę oparta jest na zasadzie winy, nieodzowną przesłanką przyczynienia się poszkodowanego jest jego zawinięcie. Samo przyczynienie się do powstania szkody nie przesądza jednak jeszcze o ograniczeniu obowiązku naprawienia szkody, a ponadto stopień przyczynienia się nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego ograniczenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy ograniczyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak to, w jakim stopniu, decyduje sąd w ramach sędziowskiego wymiaru odszkodowania, w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. (tak Sąd Najwyższy w wyrokach: z dnia 11 września 2014 r. III CSK 248/13, z dnia 19 listopada 2009 r. V CSK

241/09, z dnia 16 września 2003 r. IV CKN 481/01, w postanowieniu z dnia 10 października 2018 r. I CSK 266/18). Samo stwierdzenie przyczynienia nie jest decydujące dla zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody, jak również stopień przyczynienia nie determinuje bezpośrednio zakresu tego zmniejszenia. To dopiero na etapie określania wysokości świadczenia rozważeniu podlega prawidłowość zachowania i wina poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, osobiste cechy poszkodowanego oraz znaczenie podstawy odpowiedzialności sprawcy. Obniżenie obowiązku odszkodowawczego uwzględniać musi wszystkie okoliczności, w których doszło do powstania szkody, bo jego zakres musi być odpowiedni, a więc musi odzwierciedlać nie tylko to, że zachowanie poszkodowanego było współprzyczyną szkody, ale również to, jaki był rzeczywisty zakres tego przyczynienia, zwłaszcza przy porównaniu naruszenia obowiązków spoczywających na sprawcy oraz poszkodowanym (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 14 lipca 2017 r., II CSK 820/16).

Zebrany w sprawie materiał dowodowy uzasadnia wniosek, że to zachowanie Powódki stworzyło stan zagrożenia w ruchu drogowym i było zasadniczą przyczyną wypadku. Była już o tym mowa: strona powodowa kwestionowała opinię biegłego z zakresu ruchu drogowego. Sąd również stwierdził, że nie wszystkie wnioski biegłego są prawidłowe. Jednak nie została podważona prawidłowość obliczeń biegłego co do możliwości uniknięcia wypadku przez kierującą V.. Z tych obliczeń wynika, że w chwili, kiedy Powódka wkraczała na przejście dla pieszych, samochód był na tyle blisko, że nie mógł skutecznie zahamować przed pieszą. Taki wniosek jest uprawniony bez względu na prędkość, z jaką poruszała się piesza. Wbrew szerokiej i emocjonalnej argumentacji strony powodowej, obowiązujące przepisy nie uprawniały (i nie uprawniają obecnie) pieszych do wchodzenia bezpośrednio przed nadjeżdżające pojazdy i na pieszych również nakładają obowiązek szczególnej ostrożności przy przechodzeniu przez jezdnię. Powódka nie dochowała tego obowiązku, stwarzając swoim zachowaniem zagrożenie w ruchu drogowym, które w konsekwencji doprowadziło do powstania uszkodzenia jej ciała. W okolicznościach niniejszej sprawy, zachowanie samej poszkodowanej stworzyło stan zagrożenia w ruchu drogowym i było bezpośrednią przyczyną wypadku, dlatego Sąd ocenił, że Powódka przyczyniła się do powstania szkody w 70%. Do tej oceny skłania fakt, że Powódka weszła pod nadjeżdżający samochód bez upewnienia się co do możliwości bezpiecznego przejścia przez jezdnię. Nie tylko więc nie zachowała szczególnej ostrożności, ale i nawet zwykłej ostrożności. Argumentem przemawiającym za odpowiednim zmniejszeniem należnego jej zadośćuczynienia i odszkodowania jest okoliczność, że była nietrzeźwa.

Podsumowując tę część rozważań, podkreślić należy, że Sąd ocenił opinię biegłego W. S. jako poprawną częściowo. Uznał jednak, że nie jest konieczne zasięgnięcie opinii innego biegłego, skoro nietrafne okazały się wnioski biegłego ściśle dotyczące oceny zachowania uczestników wypadku w świetle przepisów prawa o ruchu drogowym. Ta ocena należy do Sądu, więc nie było konieczności odwoływania się do wiedzy specjalistycznej. Natomiast analiza przestrzenno – ruchowa i wykonane przez biegłego obliczenia są poprawne i mogły być podstawą oceny dokonanej przez Sąd.

Podstawą prawną roszczeń K. P. są art. 445 § 1 k.c. i art. 444 § 1 k.c.

W myśl przepisu art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 zd. 1 k.c., w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Przepis art. 445 § 1 k.c. pozwala na przyznanie poszkodowanemu odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, wyrażającą się w doznanym bólu, cierpieniu, ujemnych doznaniach psychicznych. Zgodnie z wypracowanymi przez orzecznictwo sądowe kryteriami, zmierzającymi do zobiektywizowania zasad przyznawania zadośćuczynień przy uwzględnieniu indywidualnej sytuacji stron, należy wziąć pod uwagę stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych, trwałość obrażeń, prognozy na przyszłość, wiek poszkodowanego, skutki w zakresie życia osobistego oraz zawodowego, konieczność wyrzeczenia się określonych czynności życiowych, korzystania z pomocy innych osób, czy wreszcie stopień przyczynienia się poszkodowanego i winy sprawcy szkody. Nie jest warunkiem przyznania zadośćuczynienia stwierdzenie istnienia trwałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu przepisów rozporządzenia Ministra pracy i Polityki Socjalnej z 18.12.2002 r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania (t.j. Dz. U. z 2013 r., 954). Nie tylko

trwale, ale także chwilowe zaburzenia w funkcjonowaniu organizmu, polegające na znoszeniu cierpień psychicznych, usprawiedliwiają przyznanie zadośćuczynienia (tak wyrok SN z dn. 14.12.2010 r., sygn. I PK 95/10).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy, przypomnieć należy, że ostatecznie K. P. dochodziła zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kwocie 30 000 złotych, określając jednocześnie pełne należne jej zadośćuczynienie na 60 000 złotych. Od Pozwanego nie otrzymała żadnej kwoty z tego tytułu.

W ocenie Sądu pełne, adekwatne, zadośćuczynienie z tytułu uszkodzenia ciała Powódki, będącego następstwem wypadku z 1 listopada 2016 roku, wynosi 60 000 złotych. Ocena ta jest uzasadniona rodzajem i rozległością urazu doznanego przez K. P. wskutek wypadku z 1.11.2016 r.: wielomiejscowymi złamaniami lewej kości miedniczej: nadłamaniem dna panewki lewego stawu biodrowego, wieloodłamowym złamaniem lewej kości łonowej, wieloodłamowym złamaniem gałęzi lewej kości kulszowej i stłuczeniem ze skręceniem lewego stawu kolanowego oraz urazem głowy z raną tłuczoną. Leczenie Powódki miało charakter zachowawczy oraz usprawniający (po zroście złamanych kości), nie wymagało leczenia operacyjnego. Było jednak długotrwałe, powiązane z unieruchomieniem wyciągiem bezpośrednim w pierwszych 2 tygodniach po wypadku i koniecznością ograniczenia mobilności w ciągu dalszych kilku tygodni oraz wiązało się ze znacznymi dolegliwościami bólowymi. Biegły lekarz ortopeda szczegółowo opisał w opinii przebieg tego leczenia i podkreślił, że ze złamaniami tego rodzaju wiąże się stłuczenie chrząstki stawowej, co nie jest widoczne w badaniach obozowych. Regeneracja chrząstki stawowej jest możliwa w sytuacji zapewnienia ruchu w odciążonym stawie, może trwać od 3 do 6 miesięcy. Skrócenie tego czasu grozi progresją zmian zwyrodnieniowych, wiąże się również ze znacznymi dolegliwościami bólowymi. Po leczeniu zachowawczym i usprawniającym pozostały u Powódki ślady po wyciągu bezpośrednim za dalszą nasadą lewej kości piszczelowej, niewielkie ograniczenie ruchomości lewego stawu biodrowego i lewego stawu kolanowego, niewielka blizna na czole, okresowy zespół bólowy i poczucie pogorszenia sprawności. Jakkolwiek przeprowadzone leczenie odniosło dobry skutek i do pewnego stopnia przywróciło sprawność Powódki sprzed wypadku, to jednak pozostał trwały uszczerbek na zdrowiu w rozmiarze 17 %. To oznacza, że pomimo właściwego leczenia Powódka nie wróciła do pełnej sprawności sprzed wypadku, a skutki urazu są przez nią odczuwalne na co dzień w postaci dolegliwości bólowych, ograniczenia w chodzeniu po schodach. Podkreślenia wymaga, że ocenia stanu zdrowia K. P. ograniczyła się do konsekwencji dla narządów ruchu. Niemniej jednak Powódka zgłaszała różne skutki wypadku: pogorszenie słuchu, pogorszenie stanu psychicznego. Ma to odzwierciedlenie w dokumentacji medycznej, bo w perspektywie 3-4 miesięcy Powódka zgłosiła się do lekarzy: neurologa, laryngologa, psychiatry. Jakkolwiek nie zostało to poparte oceną specjalistów lekarzy, to jednak nie sposób pominąć powyższych faktów. Z doświadczenia życiowego wynika, że nagle utrata zdrowia, mobilności i samodzielności na ogół prowadzi do pogorszenia stanu psychicznego człowieka. Podnoszone i podkreślane przez Powódkę złe samopoczucie psychiczne w okresie leczenia i rehabilitacji jest naturalną konsekwencją nagłej utraty zdrowia i samodzielności. Konieczność wielomiesięcznego ograniczania się w przemieszczaniu, silne dolegliwości bólowe i konieczność korzystania z pomocy innych osób przy czynnościach samoobsługowych, takich jak korzystanie z toalety, mycie, ubieranie, przygotowywanie posiłków, stanowi dużą dolegliwość, nie tylko fizyczną, ale i psychiczną. U Powódki nadal występuje świadomość pogorszenia sprawności, powodowana ograniczeniami w przemieszczaniu się (trudności w chodzeniu po schodach), pozostawianiem przez dłuższy czas w jednej pozycji (i związanym z tym utrudnieniem w wykonywaniu pracy zarobkowej) i stałymi dolegliwościami bólowymi.

Opinia biegłego ortopedy A. W., będąca podstawą oceny stanu zdrowia Powódki, kwestionowana była przez obie strony sporu sądowego. Ze strony powodowej padały zarzuty niedoszacowania uszczerbku na zdrowiu i pominięcia niektórych urazów (zwichnięcia stawu kolanowego); ze strony pozwanej padały zarzuty niewłaściwej oceny stanu zdrowia Powódki w chwili wypisania jej ze szpitala i pominięcia możliwości chodzenia z użyciem kul. W ocenie Sądu wszystkie zarzuty okazały się nietrafne, a biegły dokładnie i przekonująco wyjaśnił podstawy oceny stanu zdrowia Powódki z odniesieniem się do dostępnej dokumentacji medycznej i badań obrazowych. Opinia jest szczegółowo uzasadniona. Biegły wyjaśnił w sposób niewątpliwy, na czym opierał swoją ocenę rozmiaru uszczerbku na zdrowiu Powódki i ocenę niezbędnej jej pomocy w okresie leczenia i rehabilitacji. Biorąc to pod uwagę, nie zachodziła konieczność zasięgnięcia opinii innego biegłego, o co wnioskowała strona pozwana. Dowód z opinii innego biegłego podlegał pominięciu na podstawie art. 235 § 1 pkt. 2 k.p.c. jako zbędny dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy.

Podsumowując: wszystkie omówione wyżej okoliczności uprawniają do wniosku, że wskutek wypadku z 1.11.2016 r. Powódka doznała szkody na osobie, która przejawia się w różny sposób, ma wpływ na jej zdrowie fizyczne oraz kondycję psychiczną i prowadzi do ograniczeń w codziennym życiu. Zadośćuczynienie przyznane Powódce musi być ustalone z uwzględnieniem wszystkich ograniczeń, które ją dotknęły i dotyczą nadal, a które mają stały charakter i będą wyznaczać tempo i styl jej życia w kolejnych latach.

Biorąc powyższe okoliczności pod uwagę, Sąd uznał, że kwotą adekwatną do rozmiaru krzywdy, jakiej Powódka doznała w związku ze zdarzeniem szkodzącym jest dochodzona kwota 60 000 złotych. Jednocześnie uwzględnić należało, że Powódka przyczyniła się w 70% do powstania szkody, co prowadzi do zmniejszenia zadośćuczynienia do 18 000 złotych.

W konsekwencji Sąd zasądził zadośćuczynienie w kwocie 18 000 złotych.

W rozpoznawanej sprawie Powódka dochodziła ostatecznie kwoty 11 610,60 zł tytułem odszkodowania, obejmującego zwrot kosztów opieki osób trzecich.

Podstawę prawną roszczenia Powódki w tym zakresie stanowi przepis art. 444 § 1 k.c., zgodnie z którym w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Odszkodowanie obejmuje wszelkie wydatki pozostające w związku z uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia, których ocena, na podstawie okoliczności sprawy, należy do sądu. Przepis art. 444 § 1 k.c. ujmuje szkodę w sposób możliwie szeroki, a więc poszkodowany może domagać się kompensaty wszelkich kosztów, w tym także: kosztów leczenia, transportu, kosztów nabycia specjalistycznej aparatury rehabilitacyjnej, kosztów przyuczenia do wykonywania nowego zawodu, zwrotu utraconych zarobków, jeżeli tylko poniesienie takich wydatków było konieczne i celowe w toku leczenia i rekonwalescencji.

Korzystanie z pomocy innej osoby i związane z tym koszty niewątpliwie stanowią koszty leczenia w rozumieniu art. 444 § 1 k.c. Legitymacja czynna żądania zwrotu tych kosztów przysługuje poszkodowanemu niezależnie od tego, kto sprawuje nad nim opiekę. Jednakże ewentualny rozmiar roszczenia przysługującego poszkodowanemu z tego tytułu nie może przekraczać wynagrodzenia osoby mającej odpowiednie kwalifikacje do wykonywania takiej opieki.

W pierwszej kolejności omówienia wymagają zarzuty Pozwanego do opinii biegłego lekarza ortopedy A. W. co do ceny potrzeb i rozmiarów pomocy ze strony osób trzecich, której dokonał w opinii pisemnej. Biegły – w odpowiedzi na zgłoszone zarzuty – jasno zaznaczył, że po wypisaniu ze szpitala nie było w stosunku do Powódki zalecenia pozostawania w pozycji leżącej. Jednocześnie zgodnie z zaleceniami mogła się poruszać przy pomocy kul bez obciążania lewej nogi i to zalecenie było aktualne aż do kwietnia 2017 roku. Biegły pomimo to nie zmienił wniosków swojej opinii co do ceny potrzeb i rozmiarów pomocy ze strony osób trzecich niezbędnej Powódce. Pozwany z zapisanych w dokumentacji medycznej zaleceń wywiódł wnioski, że Powódka mogła poruszać się w powyższym okresie i pomoc osób trzecich nie była jej potrzebna w rozmiarze wskazywanym w opinii. Zaś stanowisko biegłego stało się uzasadnieniem do wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego.

W ocenie Sądu ocena biegłego ma charakter ogólny, można rzec – poglądowy. Chodzi o samą zasadę: czy stan zdrowia poszkodowanej uzasadniał konieczność korzystania przez nią z pomocy osób trzecich. Ocena rozmiaru tej pomocy także ma charakter ogólny, orientacyjny (co wprost wynika z treści opinii). Stan zdrowia Powódki obiektywnie uzasadniał konieczność korzystania przez nią z pomocy osób trzecich. Po wypisaniu ze szpitala (...) nie była sprawna i samoobsługowa. Pozwany podkreślał, że już w szpitalu została spionizowana i przygotowana do chodzenia, co oznacza, że była mobilna. Z taką oceną kłóci się treść wpisu z wizyty kontrolnej w poradni ortopedycznej z 10 lutego 2017 roku. Wynika z niego, że u Powódki do tego czasu nastąpił wzrost bez przebudowy, który nie uzasadniał zalecenia chodzenia z obciążaniem kończyny dolnej lewej. Jak podkreślił biegły, w omawianym okresie Powódka była zdolna do chodzenia z obciążeniem lewej nogi, ale nie było to zalecane z uwagi na dolegliwości bólowe i możliwy progres zmian zwyrodnieniowych. Możliwość chodzenia nie oznaczała, że Powódka była w stanie chodzić. Oprócz obiektywnej oceny lekarskiej istotne było samopoczucie Powódki, jej indywidualna sprawność i odporność na ból. Z zeznań Powódki i

świadka M. W. wynika, że w pierwszych miesiącach po wypadku K. P. nie chodziła, pozostawała w pozycji leżącej. Jej zachowanie nie kłóci się z zaleceniami lekarskimi. Przyjęcie, że Powódka nie musiała przez cały czas leżeć w łóżku, nie jest równoznaczne z uznaniem, że była sprawna i nie potrzebowała pomocy innych osób. Po niespełna 2 tygodniach pobytu w szpitalu nie nastąpił zrost złamanych kości, nie ustąpiły dolegliwości bólowe, a przemieszczanie się o dwóch kulach bez obciążania jednej nogi nie czyni człowieka w pełni sprawnym. Gdyby Powódka nie korzystała z basenu przy załatwianiu potrzeb fizjologicznych, to i tak potrzebowała pomocy i asekuracji przy przemieszczaniu się do toalety i asysty przy korzystaniu z niej, przy myciu się i ubieraniu. Bezwzględnie nie była w tym czasie w stanie przygotowywać sobie posiłków, robić zakupów, sprzątać, czyli wykonywać codziennych czynności niezbędnych w zwykłym funkcjonowaniu. Wymiar tej pomocy i tak musiał być duży, bez względu na to, jakie czynności przy Powódce należało wykonać. Przeciwna argumentacja Pozwanego pozostaje w oderwaniu od oceny stanu zdrowia Powódki, doświadczenia życiowego i zdrowego rozsądku.

W ocenie Sądu uzasadnione jest przyjęcie, że Powódka potrzebowała pomocy w wymiarze 6 godzin dziennie w okresie od wypisania ze szpitala (10.11.2016 r.) do wizyty kontrolnej w dniu 10.11.2017 roku (czyli przez 91 dni). Następnie jej stan polepszył się i pomoc uzasadniona była w mniejszym wymiarze (3 godziny dziennie) aż do końca czerwca 2017 roku (czyli przez 180 dni), a następnie jeszcze przez miesiąc po godzinie dziennie (31 dni).

Przy przyjęciu stawki godzinowej za opiekę, stosowanej przez (...), obliczenia wyglądają następująco:

51 dni (do 31.12.2016 r.) x 6 godz x 11 zł = 3366

41 dni x 6 godz x 18,60 zł = 4575,60 zł

140 dnia x 3 godz x 18,60 zł = 7812 zł

31 dnia x 1 godz x 18, 60 zł = 567,60 zł

Na tej podstawie można przyjąć, że koszty opieki nad Powódką wyniosły około 16 300 złotych.

Jako miarodajna do oceny kosztów opieki przyjęte zostały przez Sąd używane przez (...) stawki w wysokości odpowiednio 11 zł/h i 18,60 zł/h opieki, obowiązujące w Ł. w końcu 2016 roku i w 2017 roku. Stawki usług opiekuńczych stosowane są powszechnie przez sądy jako pomocnicze przy ustalaniu kosztów opieki osób trzecich stosownie do treści art. 322 k.p.c., gdy rozmiar poniesionej szkody podlega wyliczeniu szacunkowemu. Podkreślenia przy tym wymaga, że Pozwany nie odniósł się do stawek wskazywanych przez Powódkę.

Uwzględniając, że koszty opieki nad Powódką zamykały się kwotą 16 300 zł, to po uwzględnieniu stopnia jej przyczynienia się do powstania szkody, zasądzeniu podlegała z tego tytułu kwota 4890 złotych.

Powództwo w pozostałej części podlegało oddaleniu jako niezasadne.

O odsetkach orzeczono na podstawie art. 359 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 455 k.c. oraz w zw. z art. 817 § 1 k.c. Stosownie do treści art. 817 § 1 k.c., Pozwany był zobowiązany spełnić świadczenie w terminie 30 dni od daty otrzymania zgłoszenia. Pozwany otrzymał zgłoszenie szkody 24 stycznia 2017 roku. Powinien zatem spełnić świadczenie w terminie do 23 lutego 2017 r. Dlatego roszczenie o zasądzenie odsetek ustawowych za opóźnienie podlegało uwzględnieniu od 25 lutego 2017 roku – zgodnie z żądaniem pozwu.

Sąd rozstrzygnął o kosztach postępowania na podstawie art. 100 zd.1 k.p.c. dokonując stosunkowego ich rozdzielenia. Powódka ostatecznie dochodziła zapłaty w sumie 41 610,60 zł, a powództwo zostało uwzględnione w zakresie kwoty 22890 zł, zatem w 55%.

Na poniesione przez Powódkę koszty składają się jedynie koszty zastępstwa procesowego w wysokości 3600 złotych. Pozwany poniósł koszty w wysokości 5184 złotych, w tym: wynagrodzenie pełnomocnika – 3600 zł, opłaty od pełnomocnictwa – 34 zł oraz zaliczki na koszty dokumentacji medycznej i biegłego – łącznie 1550 zł. Pozwany winien

ponieść w toku postępowania koszty w kwocie 4831,20 zł, podczas gdy wydatkował 5184 zł. Mając na uwadze powyższe zasądzone od Powódki na rzecz Pozwanego kwotę 352,80 zł.

Zgodnie z art. 83 ust. 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie sąd orzeka o poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa wydatkach, stosując odpowiednio przepisy art. 113 tej ustawy. W toku niniejszego procesu Skarb Państwa poniósł tymczasowo koszt wynagrodzenia biegłego w wysokości 2820,20 zł niepokrytej z zaliczek uiszczonych przez Pozwanego. Powódka została zwolniona w niniejszej sprawie od kosztów sądowych w całości, dlatego Sąd obciążył nieuiszczonymi kosztami sądowymi tylko Pozwanego w części na niego przypadającej (55%), czyli kwota 1551,11 zł. Na tej samej zasadzie Sąd obciążył Pozwanego częścią nieuiszczonej opłaty od pozwu, tj. 1144,55 zł (55% z kwoty 2081 zł).